Homilia J. Em Kardynała Stanisława Dziwisza
Jubileusz 50-lecia kapłaństwa
Ks. Abpa Zygmunta Kamińskiego
Szczecin, 17 grudnia 2006

Czcigodny Księże Arcybiskupie Zygmuncie – Jubilacie,
Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Siostry i Bracia!

1. Dzisiaj, w trzecią Niedzielę Adwentu, zwaną *Gaudete*, słyszymy wezwanie do radości. *Gaudete* – radujcie się! To wezwanie dociera do nas najpierw przez Księgę proroka Sofoniasza. „Wyśpiewuj, Córo Syjońska, podnieś radosny okrzyk, Izraelu! Ciesz się i wesel z całego serca". Podobne słowa skierował św. Paweł do Filipian, a więc i do nas: „Bracia: Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!"

Podobną zachętę do radości kieruje dziś do nas Archidiecezja szczecińsko-kamieńska ze swymi biskupami. Wszyscy, zarówno kapłani jak i wierni, jesteśmy wezwani do radości z racji 50-lecia kapłaństwa ks. abpa Zygmunta, którego w dzisiejszą uroczystość w sposób szczególny otaczamy modlitwą, miłością i wdzięcznością. Słowa serdecznego pozdrowienia i szacunku kieruję do Dostojnego Jubilata także w imieniu Kościoła Krakowskiego. Historia połączyła nasze ziemie - Pomorza zachodniego i Małopolski - w jednej metropolii gnieźnieńskiej. Przybyłem, aby razem z wami wyśpiewać *Te Deum*, hymn uwielbienia Boga i dziękczynienia za 50 lat kapłaństwa waszego Biskupa. Przybyłem, aby i Kościół krakowski mógł uczestniczyć w tym śpiewie, jakim dziś rozbrzmiewa Szczecin - miasto, które już od czasów Mieszka I wpisało się w historię naszego narodu i Ojczyzny. Po wiekach przymusowej politycznej nieobecności, od przeszło 60 lat to miasto znów współtworzy nasze polskie dzieje. W dziele jednoczenia pomorskich ziem z naszą Ojczyzną Kościół odegrał i nadal odgrywa wyjątkową rolę, ponieważ buduje jedność ducha, oparta na wierze, kulturze i wartościach ludzkich i chrześcijańskich. Ta zaś jedność okazała się silniejsza niż wszelkie polityczne granice, które wyznaczali możni tego świata.

2. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza ubiegłego wieku wasze miasto zapisało chlubną kartę naszych dziejów. Bohatersko uczestniczyliście bowiem najpierw w wydarzeniach *Grudnia 1970*, a później *Sierpnia 1980* roku. Solidarnie i z wielką determinacją włączyliście się w walkę o suwerenność ducha i wolność osoby ludzkiej; o prawa człowieka, zwłaszcza człowieka pracy o jego prawo do wolności zrzeszania się i do godziwych warunków pracy oraz sprawiedliwej zapłaty. Cała Polska wam tego nie zapomni, i Kościół wam tego nie zapomni. Zachowa we wdzięcznej pamięci i

przekaże następnym pokoleniom. Z uznaniem patrzyliśmy na zmaganie świata pracy o Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność". Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość o podpisaniu 30 sierpnia 1980 r. tu, w Szczecinie, pierwszych porozumień MKS (Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego) z delegacją rządową. Nawet stan wojenny, wprowadzony 13 grudnia 1981 r., zadając cios idei wolnościowej, nie zdołał jej zabić. Ona przetrwała, choć na swoją pełną realizację musiała jeszcze czekać do roku 1989, do lat przemian ustrojowych w naszej Ojczyźnie. Naród zwyciężył!

Drodzy Bracia i Siostry! Solidarność to nie tylko przeszłość, wspomnienie i zamknięty rozdział historii. Solidarność to także wyzwanie, jakie staje dzisiaj przed kolejnym pokoleniem. Podczas pamiętnego spotkania na Zaspie w Gdańsku, 12 czerwca 1987 roku, Jan Paweł II wołał: „*Jeden drugiego brzemiona* noście – to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność to znaczy jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni – przeciw drugim. I nigdy 'brzemię' dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności. Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej – rosną zbyt ciężkie brzemiona".

Czy nie warto powracać do tych słów Sługi Bożego? Przecież nie straciły one nic na wartości i aktualności w naszym życiu rodzinnym, społecznym, gospodarczym i politycznym. Nie dajmy sobie odebrać ideałów solidarności i wolności prywacie, niezgodzie i politycznym swarom. To droga jałowa, prowadząca do nikąd. Nie o takiej Polsce śniliśmy przed laty. Dziś tak bardzo potrzebna jest Polsce wielka, zbiorowa solidarność serc i rąk, solidarność zdolna przezwyciężyć podziały, by budować społeczeństwo bardziej sprawiedliwe, wolne i braterskie. By umacniać nasze rodziny, budzić szacunek do każdego życia, wyzwalać inicjatywę, zapewnić wszystkim pracę i godziwe wynagrodzenie za nią oraz odpowiedzialne uczestnictwo w życiu publicznym.

3. Drodzy Bracia i Siostry, w adwentową radość, jaką głosi dzisiejsze Słowo Boże, wpisuje się radosne dziękczynienie, które w tych dniach składamy Bogu, świętując zwycięstwo narodu polskiego nad totalitaryzmem i zniewoleniem. Zwycięstwo, które zapoczątkował wielki zryw solidarnościowy *Sierpnia* 1980 roku.

Nasza adwentowa radość potężnieje dzięki dzisiejszej uroczystości jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Pasterza Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej - ks. Arcybiskupa Zygmunta. Dzieje się tak dlatego, że Dostojny Jubilat przez cały ten czas służył i nadal służy wielkiej sprawie Boga i człowieka; nieustannemu adwentowi Boga i człowieka; przychodzeniu Boga do człowieku i człowieka do Boga.

Chciałbym jeszcze podkreślić, że nie jest dziełem przypadku to, że uroczystości jubileuszowe zbiegły się ze świętowaniem solidarnościowego zwycięstwa, bo przecież gorliwa i ofiarna kapłańska i biskupia posługa Dostojnego Jubilata przypadła na ten wspaniały okres zmagania i zdobywania krok po kroku wolnej Polski.

Wielkiej sprawie Boga i człowieka, a także sprawie godności narodu i człowieka pracy Ks. Arcybiskup Zygmunt poświęcił całe swoje życie. Potwierdzeniem moich słów niech będzie krótkie przypomnienie wydarzeń jego jubileuszowej drogi. Sięgnijmy pamięcią do dnia 22 grudnia 1956 roku. Niespełna dwudziestoczteroletni diakon Zygmunt przyjmuje święcenia kapłańskie w lubelskiej katedrze św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty z rąk biskupa Piotra Kałwy. I tak rozpoczyna się jego służba Chrystusowi i Kościołowi. Młody kapłan włącza się w nurt duszpasterstwa w diecezji w kilku parafiach: najpierw w Piaskach, a następnie w Lublinie. Równocześnie podejmuje studia na Wydziale Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, które zwieńczy doktoratem. Po 10 latach od święceń podejmuje pracę w Kurii Diecezjalnej Lubelskiej i współuczestniczy w odpowiedzialności za poziom duszpasterstwa całej diecezji. 28 października 1975 r. Papież Paweł VI mianuje go biskupem pomocniczym lubelskim. Sakrę biskupią przyjmuje miesiąc później z rąk biskupa Bolesława Pylaka. Przybywa obowiązków i odpowiedzialności: zostaje wikariuszem generalnym, dziekanem Kapituły, wykładowcą prawa kanonicznego w seminarium i na Wydziale Teologicznym KUL, a także proboszczem parafii katedralnej.

10 stycznia 1984 r. kończy się pierwszy, „lubelski" okres w życiu naszego Jubilata, a zaczyna etap „płocki". Zostaje mianowany koadiutorem, a cztery lata później biskupem płockim. Po latach czeka go kolejna zmiana, kolejny etap. Oto bowiem 1 maja 1999 roku Ojciec Święty Jan Paweł II przenosi Biskupa Zygmunta Kamieńskiego z diecezji płockiej na stolicę metropolitalną archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej. Trzy diecezje, trzy odmienne sytuacje duszpasterskie, ale jedna służba Jezusowi Chrystusowi i Jego Kościołowi. Ta służba wymagała całkowitego poświęcenia sprawie Bożej, zapomnienia o sobie, a także gotowości i zdolności do podejmowania wyzwań w kolejnych diecezjach.

Mając objąć posługę w Kościele Szczecińsko-Kamieńskim, jego nowy Pasterz skierował do duchowieństwa i wiernych list pasterski „U progu pasterzowania". Odwołując się do bogatego dziedzictwa Kościoła Kamieńskiego, wskazał na potrzebę kontynuacji i pogłębiania świadomości chrześcijańskiej, zarówno w wymiarze osobistym, jak i wspólnotowym. Podkreślił niezastąpioną rolę rodziny w dążeniu do świętości i pełni życia chrześcijańskiego. Zapowiedział również zwołanie - po 500 latach - synodu archidiecezji, czego realizacją są już jego cztery sesje (może więcej).

Wśród priorytetów Pasterskiej troski znalazła się również sprawa Wydziału Teologicznego. Drogi Księże Arcybiskupie, wiem, jak bardzo Ci zależało, aby podnieść na poziom uniwersytecki

studia teologiczne dla duchowieństwa i świeckich. Pragnąłeś, aby w tej dziedzinie Pomorze Zachodnie było zrównane z innymi ośrodkami kultury i życia religijnego w naszej Ojczyźnie. Za spełnienie tego pragnienia Archidiecezja jest wdzięczna zarówno swemu Pasterzowi, jak i Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Podczas spotkania z Księdzem Arcybiskupem i delegacją Senatu Akademickiego (27 stycznia 2004) Ojciec Święty powiedział, że chętnie się zgodził na to, by Uniwersytet Szczeciński przyjął pod swój dach Wydział Teologiczny. I wyjaśnił: „Uważam bowiem, że trzeba, aby w tym regionie Polski był silny Wydział Teologiczny, wspierany przez struktury organizacyjne i potencjał naukowy Uniwersytetu. Ufam, że dzięki temu młodzi ludzie ze Szczecina i całej północno-zachodniej Polski będą mieli większe możliwości zdobywania wiedzy filozoficznej i teologicznej".

Tobie, Dostojny Jubilacie, i Uniwersytetowi Szczecińskiemu jesteśmy wdzięczni za dalekosiężne myślenie. Nie zatrzymaliście się w miejscu, bowiem z waszego przenikliwego spojrzenia w przyszłość zrodziło się pragnienie, by także ta piastowska ziemia mogła wzrastać i rozwijać się *in splendore veritatis*, w blasku prawdy, w której służbie jest Uniwersytet Szczeciński ze swoim Wydziałem Teologicznym. W ten sposób podjęliście przesłanie, które wobec przedstawicieli wielu narodów świata w UNESCO, w Paryżu 2 czerwca 1980 r., wypowiedział Ojciec Święty Jan Paweł II. Mówił wtedy: „Naród jest tą wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje «z kultury» i «dla kultury»... Jestem synem narodu, który (...) zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród - nie w oparciu o jakiekolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg". Jak bardzo prawda tych słów potwierdza się w tym piastowskim grodzie i na tych piastowskich ziemiach!

Dziś Archidiecezja Szczecińsko-Kamieńska, a wraz z nią Kościół w Polsce dziękuje Bogu za wierną, gorliwą i kompetentną posługę kapłana, biskupa i arcybiskupa Zygmunta w ostatnim półwieczu. Niech nasza modlitwa będzie wyrazem wdzięczności dla Jubilata. Czynimy to jako Kościół – jako wspólnota uczniów Pana. Nie muszę dodawać, jak bardzo Sługa Boży Jan Paweł II cenił sobie posługę pasterską Arcybiskupa Zygmunta i jego dyspozycyjność, gotowość do podjęcia każdej zleconej mu misji. Również i ja w imieniu Kościoła i Polski dziękuję Ci Dostojny Jubilacie za wszystko, co uczyniłeś dla Ojca Świętego i naszej Ojczyzny. Dziękuję za twoją mądrość i kompetencję, z jaką rozstrzygałeś sprawy prawne.

4. Drodzy Bracia i Siostry, muszę wyznać, że mojej dzisiejszej posłudze towarzyszy wielkie wzruszenie. Odżywa bowiem we mnie wspomnienie pielgrzymki Ojca Świętego do was w 1987 r. Dostrzegłem wielką radość w Jego oczach, gdy zobaczył ten piastowski gród z Wałami Chrobrego,

zamek i katedrę św. Jakuba. Widzę Go na Jasnych Błoniach sprawującego Najświętszą Ofiarę dla rodzin. Widzę Go w tej Katedrze przemawiającego do alumnów, księży i osób konsekrowanych, i błogosławiącego kamień węgielny pod budujące się Seminarium. Słyszę Jego słowa, które wypowiedział na zakończenie Mszy świętej. Zwracając się do Was, powiedział: „Pragnę podziękować Szczecinowi, że nas powitał taką piękną pogodą, słońcem i wiatrem od morza. (...) wiatr od Bałtyku! Od tego morza, które nazywamy naszym morzem, od naszego morza". Ile w tych słowach jest miłości Papieża do polskiej ziemi, do Ojczyzny, z którą się nigdy nie rozstał! W tym wietrze dostrzegł ewangeliczny znak Ducha Świętego. Chciał, abyście w tym wietrze widzieli także symbol życia i „zmagania się z uderzeniami, które przychodzą na człowieka od zewnątrz i od wewnątrz. Są różne gwałtowne wichury". Nie brakuje ich dzisiaj w naszym życiu politycznym i społecznym. Nie oszczędzają one także Kościoła. Ale przecież ludzie morza dobrze wiedzą, że z wichrem trzeba się zmagać, aby zwyciężyć!

Wiatr, który powiał od Bałtyku w 1980 r., poniósł w Polskę robotniczy protest stoczniowców Gdańska i Szczecina. Ideę solidarności zaniósł aż do Tatr, tak że podjął ją Kraków z Nową Hutą i całą Małopolską.

Moi Drodzy, od Giewontu - jakby w odpowiedzi - powiał wiatr, który z Krakowskich Łagiewnik przyniósł nad Bałtyk iskrę Bożego Miłosierdzia. Przyniósł ją także do Was! Tu z miłością przyjęli ją Wasi Pasterze. Z wielką miłością wziął ją w swoje serce i pasterskie ręce również Dostojny Jubilat, tak że zajaśniała ona szczególnym blaskiem na szczecińskiej Ziemi.

5. Dziękując dziś za trud pięćdziesięcioletniej posługi kapłańskiej Arcybiskupa Zygmunta, chcemy towarzyszyć mu naszą modlitwą, prosząc o dalsze **Boże błogosławieństwo** w jego pasterskiej pracy. Księże Arcybiskupie – życzymy Ci obfitości Bożych darów, a także sił i zdrowia, byś mógł nadal dźwigać ciężar odpowiedzialności i prowadzić do Jezusa powierzony Ci lud Boży. Niech Twój Jubileusz zaowocuje jeszcze większą gorliwością kapłanów Archidiecezji i jeszcze większą wiarą i miłością wszystkich wiernych. Niech zaowocuje nowymi, dobrymi i świętymi powołaniami kapłańskimi, by nie zabrakło Kościołowi tych, którzy w imieniu Jezusa będą trafiać do umysłów i serc naszych braci i sióstr, spragnionych prawdy, miłości i nadziei. W naszej modlitwie będziemy pamiętać również o Twoich Poprzednikach w Archidiecezji Szczecińsko - Kamieńskiej: o Księdzu Arcybiskupie Jerzym Strobie, Kazimierzu Majdańskim i Marianie Przykuckim. Amen!